GŁOS NARODU

NR. 329. — ROK XXVI. | KRAKÓW, NIEDZIELA DNIA 2 LIPCA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce	K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar.	„ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów	„ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika	„ 1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35. TEL. [illegible]AKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA: Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993.
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu".
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Dwa przykłady.

Jeżeli nie mylą wszelkie dobre oznaki, wybory do Rady miasta Warszawy odbędą się pod hasłem bloku polskiego przeciw blokowi stronnictw żydowskich. Centralny Narodowy Komitet Wyborczy uzyskał w dwu organizacyach: w Komitecie Demokratycznym i Mieszczańskim, zgodę zasadniczą na swój plan, aby ułożyć wspólną listę kandydatów i solidarnie na nią głosować. Wobec niebezpieczeństwa, grożącego niestety polskiemu charakterowi reprezentacyi stolicy Polski, przycichł spór zasadniczy o to, czy ta reprezentacya ma być wybieraną na program „polityczny", czy też „gospodarczy". Do Rady wejdą przedstawiciele obu tych kierunków. Porozumienie między niemi będzie cura posterior. Za obrębem solidarności narodowej pozostają jedynie partye socyalistyczne. Raz jeszcze zawiedli się optymiści, którzy przypuszczali, iż agitacya socyalistyczna w Królestwie wzniesie się w wielkiej chwili dziejowej nad nawyczki i schematy. Niewesołe to, rzecz oczywista, że sytuacya wyjaśniła się w taki właśnie sposób, lecz wszelkie wyjaśnienie jest zawsze pożytecznem.

Nie można dość silnie podkreślić przykładu, jaki daje Warszawa swoją solidarnością. Zdziwią się nim może niektórzy politycy galicyjscy, bo obliczenia wyborcze w naszej dzielnicy odbywały się zbyt często na podstawie przeciwnej, niż w Warszawie. Tam, jak widzimy, kalkuluje się szanse na podstawie solidarności polskiej — tutaj liczyło się tak często na solidarność... żydowską, na ciężar zwartej masy głosów, które miały przeważyć szalę pożądanego tym sferom kandydata. Zaznaczmy tę różnicę, lecz jej nie komentujmy. Galicya i tak znalazła się teraz właśnie w stolicy Polski na cenzurowanem z okazyi wyborów, a postawił ją w tej sytuacyi organ umiarkowany i bezpartyjny, „Kuryer Warszawski" a to dla przykładu, czego w akcyi wyborczej trzeba unikać, przed czem się wystrzegać.

Tytuł artykułu brzmi: „Próżna deklamacya". Treść — ujęta piórem p. Bol. Koskowskiego — stanowi glossę do ironicznej trochę uwagi, iż „podczas wyborów powszechnych jesteśmy wszyscy demokratami". Autor przypomina, że właściwością prawie wszystkich haseł (nie programów!) demokratycznych, jest spadanie ku demagogii, tj. ku schlebianiu najelementarniejszym instynktom mas wyborczych. Instynkty to przedewszystkiem materyalne. Streszczają się w naiwnej wierze, iż gwałtowny przewrót w bycie materyalnym jest możliwy i łatwy do osiągnięcia. Kto idzie najdalej w kierunku tych instynktów, osiąga zwycięstwo. Oto nieuchronny rozwój haseł demokratycznych w praktyce i taktyce wyborów: licytacya na obietnice.

Nie jest ona jeszcze wszystkiem. Nie wystarcza mówić: „jestem lepszy!" Trzeba dodać: „mój przeciwnik jest uosobieniem złego!" I wówczas zaczyna się — pisze „Kuryer" — najgorsza może część agitacyi wyborczej: szkalowanie przeciwnika i zohydzanie nietylko partyj współzawodniczących, ale wręcz całych kierunków społecznych a nawet instytucyi tradycyjnych i szanownych. „Do jakich rozmiarów walka na takiem tle dojść może, widziano to np. w Galicyi. I zauważcie, jak rzeczy mszczą się na samych ich sprawcach: we Lwowie, wśród ludu przedmiejskiego, żniwo zbierał pogromca socyalistów partyjnych, osławiony Breiter, bo podniecony długoletnią agitacyą tłum łaknął jeszcze dalej idącego programu".

Przytoczywszy szereg innych przykładów, stwierdza „Kuryer", że gołosłowna deklamacya demokratyczna może się czasem doraźnie powieść partyi, ale „wychowawczo jest błędna, a politycznie szkodliwa". „Szerokie warstwy niczego się z niej nie nauczą, prócz lekceważenia tego, co stanowi czoło i mózg narodu". To też zaleca kierunkom umiarkowanym, aby na wstępie życia publicznego wypracowały realny program demokratyczny i jego pozytywnie obmyślone środki przedstawiły wyborcom.

Być przykładem ujemnym, to rola niewesoła, zwłaszcza, gdy równocześnie pada skądinąd przykład dodatni. Musimy, niestety, z tem się pogodzić, pragnęlibyśmy jednak, aby opinia Królestwa nie zatrzymywała się przy tych ujemnych stronach naszego bytowania politycznego, lecz by zaglądała i w dodatnie. Czynił to „Kuryer" przy każdej sposobności, nie do niego też odnosi się nasz postulat. Nie potrzebujemy przypominać, że poza „politykierami", których demagogia tworzy i często — żywi, mieliśmy i mamy polityków prawdziwych, a również zbyteczna stwierdzać, iż życie nasze nie zamykało się doszczętnie na horyzoncie polityki. Że przeciwnie, żywioły energiczne, zabiegliwe i prawdziwie twórcze wprawiają w ruch mechanizmy inne, niż aparat wyborczy. Dość spojrzeć — przypomnijmy to znowu — na naszą działalność oświatową, kulturalną, a nawet gospodarczą, której obudzenie w ostatnich czasach napawało nas taką otuchą. Pragniemy, aby o pozytywnej naszej pracy równie dobrze pamiętano, jak o przerostach i skrzywieniach życia politycznego — aby kładziono pier[illegible] na dobro całego społeczeństwa, tak, jak drugie [illegible] należy przeważnie na rachunek niektórych grup i partyj.

Pragniemy tego tem usilniej, że zbliża się może chwila, w której nasze oceny wzajemne przestaną być czystą teoryą. Chwila, w której przewrót dziejowy każe nam wyciągnąć z tych cenzur i poglądów wnioski pozytywne, które zaważyć mogą na przyszłym losie Ojczyzny. Musimy myśleć o tem i sprawiedliwie oceniać, co każda cząstka Polski przedstawia dla całości dodatniego i potrzebnego. Idzie o to, aby wielki, utęskniony moment zastał nas we wzajemnem zrozumieniu i w jedności ducha, a przez nią w jedności celu.

Rzeczy polskie.

(Sprawa posła Łempickiego. — Krótka pamięć. — elgia, Serbia, Polska. — Wspomnienia o Mienszykowie. — Z wyborów warszawskich — Paszporty).

W zgromadzeniu przewodniczących klubów Dumy rozegrała się, jak pokrótce donosiliśmy, sprawa posła Łempickiego, który bawi obecnie w Warszawie. Prawicowcy rosyjscy postawili wniosek, aby go z Dumy wykluczyć. Za podstawę posłużył znany „memoryał uciśnionych narodowości", skierowany przeciw Rosyi, a zredagowany i wystosowany do prezydenta Stanów, p. Wilsona. Memoryał ten podpisali reprezentanci Tatarów, Gruzinów, Łotyszów itp., oraz pos. Łempicki i Sieroszewski. Otóż zgromadzenie przewodniczących klubów odrzuciło wniosek prawicowców, zaznaczając, że ani niema dostatecznych dowodów winy pos. Łempickiego, a nawet, gdyby „wina" zachodziła, to Duma nie ma żadnego pełnomocnictwa do wykluczania posłów za polityczne przekonania.

Pisma rosyjskie poruszyły z niezadowoleniem propozycyę, uczynioną ekonomiście polskiemu, p. Wł. Żukowskiemu przez ministra skarbu Barka, aby p. Żukowski reprezentował Rosyę w rokowaniach finansowych z przedstawicielami kapitału amerykańskiego. Krótką pamięć — jał słusznie zauważa „Dziennik Narodowy" piotrkowski — mają te organy. Wszak nikt inny, jak p. Żukowski uratował Rosyę po r. 1905 od ruiny finansowej i doprowadził jej finanse do równowagi. „Laury za Żukowskiego — konkluduje „Dzien[illegible]" — zbierał Witte, potem Bark. Obecnie, widać, nie da się już załatwiać spraw przez Żukowskiego, bez Żukowskiego".

Jak donosi „Independance Belge", wychodząca obecnie w Londynie, tworzy się tam specyalna organizacya, która skupi wysiłki dla obrony interesów krajów, które najbardziej ucierpiały. Nosić będzie nazwę „Komitet międzynarodowy dla obrony interesów państwowych Belgii, Serbii i Polski". Inicyatorami są posłowie parlamentarni belgijscy, członkowie skupsztyny serbskiej, oraz „wybitni działacze społeczni i literaci wszystkich trzech krajów". Nazwisk dziennik przytoczony nie podaje. Komitet będzie zwoływał zjazdy, urządzał zebrania i ankiety, wydawał pismo w kilku językach. Za cel uważa komitet na razie opracowanie kwestyj, związanych ze sprawą odbudowania tych krajów, „zgodnie ze zobowiązaniami mocarstw, z normami prawa międzynarodowego i ideami sprawiedliwości". Wiadomość tę podają dzienniki wielkopolskie.

Ponieważ „Nowoje Wremia" zajmuje się teraz coraz częściej sprawą polską, „Rjecz" przypomniała swej antagonistce dawne o tem opinie jej wybitnego współredaktora, p. Mienszykowa. Publicysta ten w kwietniu 1909 ogłaszał długie wywody, iż Królestwo trzeba — sprzedać Niemcom. Wymieniał nawet sumę: 8 miliardów rubli. Obecnie p. Mienszykow d. 25 maja pisał: „Oddawna dowodziłem konieczności obdarzenia Polski autonomią i dziś też trzymam się tego poglądu". — „Rjecz", zestawiając te dwie opinie, przypuszcza, iż p. Mienszykow miał chyba zamiar uczynić „autonomię Polski" jednym z warunków kontraktu sprzedaży Królestwa Niemcom...

Wszyscy członkowie zarządu m. Warszawy wpisali się na listy wyborcze. Przeważnie zamierzają kandydować na radnych, aby w ten sposób uzyskać votum zaufania dla swej działalności w komitecie Obywatelskim. Centralny Narodowy Komitet Wyborczy przyjął ich na swą listę. Prezydent miasta, Zdzisław ks. Lubomirski zapisał się w kuryi I. wiceprezydent p. Piotr Drzewiecki w kuryi III, na liście techników.

Władze okupacyjne niemieckie zarządziły, że w paszportach wydawanych Polakom, narodowość będzie oznaczona: „Polak", nie jak dotychczas: „Rosyanin".

Nowa placówka gospodarcza.

Wśród wielu trudności z jakiemi walczyło i walczy nasze rolnictwo nie mogąc wytworzyć przemysłu rolniczego, na pierwszy plan wysuwa się kwestya fabrykacyi nawozów sztucznych w kraju, powodująca ich drożyznę, niedozwalająca na prowadzenie intenzywnej gospodarki. Dzięki opiece kraju i długoletnim staraniom radcy dworu Dra Miziewicza uchroniono przed zaborczością obcego kapitału kopalnie soli potasowych (kainitu) w Kałuszu, a obecnie poczyniono starania, aby zdobyć najważniejszą produkcyę — najdroższego nawozu, jakim jest azotowy. Starania te pomimo nadzwyczajnych trudności, jakie nastręczają ciężkie wojenne czasy, odniosą skutek, doprowadzą do rozwiązania tego bardzo trudnego problemu, bo nasze sfery ziemiańskie tak z Galicyi, jak również z Królestwa z zapałem oświadczyłyby gotowość współdziałania w tej akcyi, mającej dla rolnictwa i jego rozwoju zasadnicze znaczenie, a p. namiestnik Eksc. bar. Diller po bardzo życzliwem i dokładnem rozpatrzeniu sprawy przyrzekł udzielić w wykonaniu projektu materyalnego poparcia podporządkując sprawę budowy tego zakładu, jako zakres działania „Centrali Odbudowy".

Wobec tego rozesłał Bank krajowy wspólnie z Bankiem przemysłowym prospekt z zaproszeniem do subskrypcyi, którego treść brzmi, jak następuje:

* * *

Dostarczenie rolnictwu tanich, a w działaniu niezawodnych sztucznych nawozów azotowych było już przed wojną sprawą światową pierwszorzędnej wagi, ponieważ wszystkie dotąd używane nawozy sztuczne przychodziły na rynek rolniczy w ograniczonej ilości. Jedynie saletra chilijska była zawsze do nabycia. To uzależnienie naszego rolnictwa od produktu zamorskiego, sprowadzanego przy pośrednictwie trzeciem — Niemiec — produktu nie zawsze i nie dla każdej gleby odpowiedniego i skutecznego, przytem podlegającego przeważnie zwyżce, a zawsze niezdrowej spekulacyjnej fluktuacyi cen, odbijało się jak najgorzej na zaufaniu do sztucznego nawożenia. — Stąd bardzo nizka nasza wydajność przeciętna z hektara w porównaniu nietylko z zagranicą, ale i z innymi krajami Monarchii.

Z chwilą wybuchu wojny światowej i odcięcia państw centralnych od zamorskiego dowozu, sprawa stała się groźną, osobliwie w naszym kraju; rolnik został naraz pozbawiony i nawozów sztucznych i nawozów naturalnych, ponieważ — jak wiadomo — kraj nasz był terenem walki i uległ największej rekwizycyi inwentarza żywego. Rzeczowa ocena położenia i tego, co dotychczas zdziałano ze strony czynników powołanych do wkroczenia, nasuwa konieczność zorganizowania samopomocy wśród samych rolników i przystąpienia do natychmiastowej budowy odpowiedniej fabryki. — Ten sam wzgląd na powagę położenia usuwa na plan drugi sprawę ewentualnej rentowności. Przyjąwszy uwagi powyższe za podstawę, sprawa daje się streści w następujących punktach.

1. Pomimo, że fabryka nawozów azotowych wymaga taniej energii elektrycznej, należy na razie z konieczności uciec się do produkcyi energii elektrycznej za pomocą turbin parowych, ponieważ w obecnej chwili kraj nasz niestety nie rozporządza jeszcze gotową siłą wodną, a budowa projektu Jazowska wymaga lat paru. 2. Aby za pomocą turbin parowych uzyskać możliwie tanią energię elektryczną, należy wystawić fabrykę przy kopalni węgla, ponieważ wówczas odpada koszt jego transportu, przyczem o wyborze kopalni rozstrzygnie przedewszystkiem ilość będącego do dyspozycyi miału i jego cena. 3. Należy produkować taki nawóz sztuczny, który daje się wszędzie zastosować, bez względu na glebę, klimat i rodzaj rośliny, dla której ma służyć. Jest nim azotan amonu (AmmoniumnitratNN4 N03), produkt chemicznie czysty o 35-procentowej zawartości azotu. 4. Koszta budowy fabryki w chwili obecnej, podczas wojny, nie dadzą się ująć w rzeczowy kosztorys, opracowany na podstawie obowiązujących ofert, ponieważ ceny materyałów, urządzeń i aparatów zmieniają się z dnia na dzień. Jednakowoż przypuszczalnie wszystkie koszta budowy i urządzenia fabryki nie powinnyby przekroczyć 3.5 milionów koron. 5. Koszt własny produkcyi 1 kg. związanego azotu wynosiłby według obliczeń K 1.60 (łącznie z 6-procentowem oprocentowaniem kapitału zakładowego), co odpowiada cenie 24 K za 1 q saletry chilijskiej. — Byłaby to cena produktu pokojowa z czasów przed wojną! Należy jednak i tutaj konsekwentnie z naciskiem podkreślić, że koszt ten może się stać wyższy. Naówczas i cena sprzedażna musiałaby być i może być odpowiednio wyższa, ponieważ rolnik nasz chętnie oferuje cenę o wiele wyższą, byleby nawóz módz otrzymać. 6. W ostatecznym razie, to znaczy w mało prawdopodobnym wypadku rocznego niedoboru, należy go, ze względu na interes wyżywienia ludności i podtrzymania rolnictwa, pokryć ze źródeł przeznaczonych na odbudowę rolniczą kraju. 7. Fabryka azotanu, przy dzisiejszym stanie produkcyi węgla w największych naszych kopalniach, może być wybudowana najwyżej na 260 wagonów rocznej produkcyi azotanu (odpowiada to 600 wagonom saletry chilijskiej). — Takie rozmiary nadadzą jej charakter większej fabryki próbnej z tem założeniem, że z chwilą nastania spokoju i ustalenia się warunków przemysłowych i ekonomicznych, może być z łatwością wielokrotnie powiększona. 8. W razie wybudowania fabryki podczas wojny, a więc po cenach wojennych i na sile parowej, rentowność jej — jak to w punkcie 5. wyjaśnione — nie może być zgóry zapewniona, a w każdym razie jest niepewna. — Wobec tego właściciele patentów, mając na uwadze krajowe znaczenie sprawy, ograniczają się do żądania zwrotu dotychczasowych kosztów i pewnej nieznacznej należytości od cetnara produkcyi (później w porozumieniu z właścicielami fabryki ustalić się mającej).

Fabryka opiera się na patentach profesora Ign. Mościckiego i dotyczy produkcyi azotanu amonu, otrzymanego z azotu powietrza przy pomocy płomienia elektrycznego w odpowiednio zbudowanym piecu elektrycznym. Zastosowanie patentów i wieloletniego doświadczenia prof. Mościckiego odbywa się od lat pięciu w fabryce w Chippis (Szwajcarya, Kanton Wallis), należącej do firmy „Alluminium-Industrie-Aktien-Gesellschaft Neuhausen". Azotan amonu ze względu na swoją wysokoprocentową zawartość azotu 35 proc. i czystość chemiczną, jest ideałem środka nawozowego, a mianowicie: 1. Transport jego jest w porównaniu do innych z górą dwa razy tańszy, co samo już caeteris paribus, nawet w czasach pokojowych rozstrzygałoby o jego powodzeniu, a w czasie wojennym czyni go wyjątkowym. 2. Dzięki składowi chemicznemu produkt ten wprowadza azot do gleby w formie najodpowiedniejszej i nie powoduje nagromadzenia się z biegiem czasu pierwiastków szkodliwych. 3. Dzięki czystości chemicznej nie zawiera często bardzo szkodliwych trucizn, jak np. przeważnie niedostatecznie czysta saletra chilijska. 4. Pod względem różnorodności zastosowania stoi na pierwszem miejscu: połowa zawartego w nim azotu działa powoli, to znaczy tak, jak przy użyciu amoniaku, podczas gdy druga połowa zostaje przez rośliny natychmiast zasymilowana, to znaczy tak, jak przy pogłównem użyciu saletry chilijskiej.

Zaproszenie do zgłoszenia subskrypcyi.

Założenie projektowanej fabryki powinno być jednym z postulatów i aktów odbudowy kraju. — Gdy jednak dotychczasowe usiłowania takiego postawienia sprawy napotykały na trudności, z drugiej strony są pewne podstawy do przypuszczenia, że o ile w kraju utworzone zostanie Konsorcyum bankowe i osób prywatnych, zapewniające zebranie przynajmniej części kapitału zakładowego, c. k. Rząd skłonnym będzie bezpośrednio czy też przez Centralę odbudowy reszty potrzebnego kapitału w formie akcyi zakładowych dostarczyć, przeto zapraszamy do oświadczenia się, jaką kwotę będzie skłonnym subskrybować w akcyach pierwszeństwa. Oczywista, że im większą będzie kwota subskrypcyi z kraju pochodzących, tem łatwiej uzyska się z funduszów publicznych sumę potrzebną do uzupełnienia preliminowanego kapitału zakładowego. Oświadczenia, pod adresem Banku krajowego we Lwowie, należy nadsyłać najpóźniej do 30. czerwca 1916.

Jest tedy uzasadniona nadzieja, że inicyatywa naszych banków, przy współudziale ziemiaństwa i poparciu ze strony c. k. Rządu da krajowi nową gałąź fabrykacyi przemysłowej, pierwszorzędnej wagi.

Mamy nadzieję, że całe społeczeństwo nasze poprze jak najusilniej akcyę stworzenia tej zdrowej placówki polskiego przemysłu, a Bankowi krajowemu i Bankowi Przemysłowemu należy się szczere podziękowanie za podjęcie tej sprawy, która udowadnia, że w pracach uprzemysłowienia kraju weszliśmy na właściwą drogę, rozpoczynając ją po ukrajowieniu Banku Przemysłowego od niewzruszalnych podstaw, t. j. ziemi, której wydajność wzmożona posiłkowymi nawozami, wyprodukowanymi w kraju, przyczynić się musi do podniesienia rolnictwa, a tem samem wzrostu dobrobytu. Energia polskiego zespołu bankowego zapowiada się obiecująco, więc nie tracimy nadziei, że i nasze skarby ziemne: węgiel, znajdzie opiekuna, który nabywszy [illegible]ności górnicze zabezpieczy je dla kraju i rozwoju przemysłu fabrycznego, którego jest pionierem i siewcą.

R. W.

Galerya Legionów.

Sławne bon mot „uczeni i osły do środka" rzucone w czasie kampanii egipskiej badaczom, utrudniającym opieszałością swego taboru formowanie czworoboków napoleońskich upamiętniło po raz pierwszy udział w bezpośredniej akcyi wojennej ludzi nie wojskowych, mających tylko pokojowe cele na oku. W późniejszych wojnach jedynie sprawozdawcy prasowi reprezentowali przy armiach element cywilny.

Ostatnie dopiero wojny wprzęgły w swą orbitę wszystkie czynniki naszego życia nawet sztukę, znacząc w ten sposób rzekomo większą kulturalność naszego wieku od poprzednich.

Za armiami ciągną teraz w pole, w rozmaitym charakterze artyści plastycy, wypełniający tam swe szkicowniki rysunkami, chwytanymi in vivo w [illegible] momentach walk i postojów. Fragmenty te kiedyś zapewne posłużą im do tworzenia większych dzieł, opartych na szczegółach obserwacyi.

W paru urządzonych już wystawach związanych treścią z wojną, widzieliśmy [illegible]ne i liczne dzieła sztuki, stojącej na usługach Bellony. Różna ich wartość artystyczna, lecz znaczna za to i jednaka historycznie, kiedyś bowiem będą ważnym przyczynkiem dla badań historyka.

Te szkice i obrazki przedstawią mu niejeden epizod obecnych walk, lepiej niż niezgodne często relacye ustne czy piśmienne, a portrety i podobizny wybitniejszych uczestników upamiętnią te nieznane dotychczas osobistości, które wojna na swej fali wyniosła.

Po niejednym bohaterze zostanie tylko [illegible] w okopach i szkic kolegi, czy fotografia, [illegible] wartość niezwykła.

Udział Legionów w tej wielkiej wojnie, [illegible] szego od blizko wieku regularnego wojska polskiego [illegible] czyni każdy ślad ich działalności drogim, [illegible] szym, gdy pociąga ona za sobą ofiary, [illegible] naszą młodzież w myśli o wywalczeniu lepszej doli Ojczyźnie. Krwawe pokłosie śmierci w walkach [illegible] snych zapełnia obficie galeryę naszych [illegible]

kończenia pierwszej orki ugorów pod oziminy na rok 1917. Wskutek jednak niecałkowitego wyjaśnienia sprawy likwidacyi posiadłości niemieckich, włościanie miejscowi nie chcą dzierżawić gruntów po kolonistach niemieckich i rozpoczynać robót, nie będąc pewni, czy na zasadzie umów ustnych, dokonanych z kolonistami (pisemne umowy są wzbronione), którzy są dotychczas właścicielami swoich posiadłości, będą zbiory do nich należeć. Wskutek tego mnóstwo pól leży odłogiem. Ministerstwo przystąpiło bezzwłocznie do zbadania tej sprawy.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Podziękowanie. „Dom Pracy" składa gorące podziękowanie **paniom, które tak gorliwie zajęły** się zbiórką w dzień kwiatka. Zebrano 4118 K 32 h. — Hr. Marya Wodzicka. Juliuszowa Leowa.

Datki na „Dom Pracy" nadesłali: Książę-Biskup Sapieha 40 K. Arcyksiężna Izabella 100 K. Arcybiskup Symon 10 K. Arcyksiężna Karolowa Stefanowa 20 K. X. Biskup Nowak 20 K. P. Delegat Fedorowicz 20 K. X. Prałat Chotkowski 10 K. X. Prałat Wądolny 10 K. Hr. Marya Wodzicka 10 K. Ks. Hieronim Radziwiłł 10 K. Ks. Dominik Radziwiłł 10 K. Profesorowa Nowakowa 10 K. P. Ludwika Schneiderowa 50 K.

Egzamin dojrzałości w pryw. Seminar. naucz. żeńskiem S. Münnichowej w Krakowie odbył się w dn. 19—30 z m. pod przew. r. rząd p. Romana Vimpellera. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Bogucka H.; Bulsiewiczówna St. (z odzn.);

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela: „Halka", występ p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej.
Poniedziałek: teatr zamknięty.
Wtorek: „Baron Cygański".
Środa: teatr zamknięty.
Czwartek: „Faust", występ p. Heleny Łowczyńskiej.
Piątek: teatr zamknięty.
Sobota: „Faust", występ p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej.
Niedziela: „Baron Cygański".

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Niedziela popoł.: „Nitouche".
Niedziela wieczór: „Gniazdo rodzinne".
Poniedziałek: „Dookoła miłości".
Wtorek: „Gniazdo rodzinne".
Środa: „Ogniem i mieczem".
Czwartek: „Gniazdo rodzinne"
Piątek: „Dookoła miłości".

Działalność sanitarna K. B. K.

Wczoraj w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego zgromadzili się licznie profesorowie wydziału lekarskiego, oraz młodzież uniwersytecka płci obojga, która uczestniczyła w pamiętnem dziele wypraw po kraju celem szczepienia ospy i zwalczania tyfusu plamistego. Celem zgromadzenia było publiczne zdanie sprawy z akcyi szczepienia ospy, oraz z innych zabiegów sanitarnych K. B. K. W pierwszym rzędzie obecnych zasiedli: Książę-Biskup Sapieha, X. arcybiskup Symon, delegat Dr Adam Fedorowicz, Paweł ks. Sapieha jako prezes Czerwonego Krzyża i szereg innych wybitnych osobistości.

Pierwszy zabrał głos rektor Kostanecki i w gorących słowach podniósł szlachetną inicyatywę Księcia-Biskupa, dziękując młodzieży za jej ofiarną i pełną poświęcenia pracę. Prof. Dr Marchlewski jako kierownik akcyi szczepienia ospy, przedstawił dokładny obraz działalności grup szczepiących, które zabezpieczyły przed zarazą około dwóch milionów osób i złożył podziękowanie uczestnikom. Dziękując następnie księciu-Biskupowi, wręczył artystycznie wykonany adres na pergaminie, z podpisami wszystkich, którzy współdziałali przy szczepieniu.

Mowę prof. dra Marchlewskiego przyjęto oklaskami, poczem wstąpił na katedrę prof. dr. Emil Godlewski (syn) i przedstawił działalność kolumn sanitarnych K. B. K. w szczególności walkę z tyfusem plamistym. Podziękowaniem Księciu-Biskupowi za opiekę, którą otacza stale działalność kolumn sanitarnych, zakończył prof. Godlewski swe przemówienie, w którem dominowała nuta nadziei, że społeczeństwo nasze z przejść dzisiejszych wyjdzie mimo wszystko uzdrowione i wzmocnione na duchu, a samopomoc, jaką rozwija, będzie dlań zaczątkiem dalszych starań na tem polu, może już w innych, daj Boże, lepszych warunkach.

Adres wręczony Księciu-Biskupowi Sapieże ma brzmienie następujące:

Podpisani członkowie drużyn szczepiących K. B. K. [illegible]piwszy posłuszni wezwaniu Wszechnicy Jagiellońskiej powierzone im zadanie i pod kierunkiem sekcyi sanitarnej K. B. K. zaszczepiwszy przeciw ospie w trzystu siedmdziesięciu ośmiu około dwóch milionów ludzi, składają

Księciu - Biskupowi Krakowskiemu
Księciu Adamowi Sapieże

założycielowi i niestrudzonemu przewodnikowi Komitetu Książęco-Biskupiego wraz ze swym hołdem wyrazy szczerej wdzięczności za daną im możność dokonania zbożnego dzieła.

Wiadomości gospodarcze.

Bank Przemysłowy. W dniu 30. czerwca b. r. odbyło się w Krakowie IV. zwyczajne walne Zgromadzenie akcyonaryuszów Banku Przemysłowego pod przewodnictwem Prezesa Rady Zawiadowczej Ekscelencyi Dawida Abrahamowicza przy udziale komisarza rządowego r. dw. Stanisława Zimnego, oraz delegata Wydziału krajowego Dra Jahla.

Zgromadzeniu temu przedłożyła Dyrekcya bilans i zamknięcia rachunkowe za lata 1914 i 1915. Mimo wojny i wywołanego wskutek tego zastoju gospodarczego wykazuje zamknięcie za rok 1914 czysty zysk w kwocie K 634.654.83
zaś za rok 1915 . . . . K 572.904.08
czyli łącznie za oba lata wraz z przeniesieniem zysku z roku 1913 . . . . K 1,356.931.70

Podnieść należy, że wyniki te osiągnięto mimo nader oględnego i bardzo ostrożnego ocenienia aktywów Banku.

Zyski powyższe wystarczyłyby zupełnie na wydzielenie odpowiedniej dywidendy. Jednakowoż wobec szalejącej jeszcze wojny troskliwość o możliwie najkorzystniejszy stan instytucyi nakazała zarezerwować osiągnięte zyski na pokrycie możliwych strat.

Na wniosek Dyrekcyi Walne Zgromadzenie uchwaliło też wcielić zyski z obu lat do specyalnych funduszów rezerwowych; po ich dotacyi łączne fundusze rezerwowe Banku Przemysłowego dosięgną kwoty K 2,527.427.56, co odpowiada 25.27% kapitału akcyjnego.

W roku bieżącym zgasły mandaty pierwszej Rady Nadzorczej, wobec czego dokonano nowych wyborów i ukonstytuowania nowej Rady, której skład jest następujący:

Prezes: Eksc. Dawid Abrahamowicz.

Wiceprezes i Dyr.: Maxym Krassny, Hr. Franciszek Zamoyski.

Członkowie: Dyr. Jan Kanty Steczkowski, Dr Juliusz Leo, Ks. Andrzej Lubomirski, Samuel Horowitz, Zygmunt Lewakowski, Jan Kiwełuk, Dr Artur Benis.

Jako Delegat Wydziału krajowego do Rady Zawiadowczej funguje nadal Dr Władysław Jahl, członek Wydziału krajowego.

Do Komisyi rewizyjnej wybrano: PP. Leopolda Baczewskiego, Dyr. Jakóba Fruchtmana i Radcę Stanisława Miziewicza na członków; Józefa Brandysa i Edwarda Guzika na zastępców.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 2. lipca.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 1. lipca:

Zachodni teren.

W wielu miejscach także w nocy powtórzone anglo-francuskie wypady wywiadowcze zostały wszędzie odparte. W wielu wypadkach zostali w naszych rękach jeńcy i materyał. Wypady rozpoczynano silnym ogniem, atakami gazowymi lub wysadzeniami.

Dziś rano wzmogła się znacznie z obu stron Somme działalność bojowa.

Na północny wschód od Reims, na północ od Les Mesnil, rozbiły się mniejsze przedsięwzięcia nieprzyjacielskiej piechoty.

Na zachód od Mozy miejscowe walki piechoty. Na brzegu wschodnim usiłował nieprzyjaciel odebrać z powrotem nasze pozycye na „Froide Terre", około i w forcie pancernym Thiaumont, przyczem, podobnie jak dnia 22. i 23. maja przeciw Douaumont, silne masy rzucał do szturmu. Taksamo jak wówczas na podstawie nieznacznych miejscowych początkowych sukcesów przedwcześnie w swem urzędowem ogłoszeniu z dziś nocy doniósł o odebraniu z powrotem fortu. W rzeczywistości jego atak wszędzie wśród najcięższych strat się rozbił. Ludzie jego, którzy w poszczególnych miejscach aż do naszych linii dotarli, zostali wzięci do niewoli. W szczególności przekroczyli były fort pancerny tylko jeńcy.

Niemieckie przedsięwzięcia patrolowe na północ od lasu Parroy i na zachód Sentomes były owocne.

Cesarz nadał podporucznikowi Wintgensowi, który wczoraj na południowy zachód od Chateau Salins zestrzelił francuski dwupłaszczyznowiec, w uznaniu wybitnych czynów w walce powietrznej order „Pour le merite".

Ogniem działowym uczyniono niezdolnym do walki nieprzyjacielski samolot koło Bras, a ogniem karabinów maszynowych drugi w okolicy Thiaumont.

Nieprzyjacielskie ataki eskadry na Lille nie spowodowały żadnej wojskowej szkody, ale pociągnęły za sobą znaczne ofiary w ludziach zwłaszcza w kościele, ofiary, które przekraczają liczbę 50 w zabitych i rannych. Taksamo w miastach Douai, Bapaume, Peronne i Nesle zostali przez ogień francuski i angielski, jak i bombami lotniczemi liczni francuscy mieszkańcy zabici i poranieni.

Wschodni teren.

Grupa wojsk jenerała Linsingena: Na zachód od Kolków, na południowy zachód od Sokula i koło Wiczyn zostały rosyjskie pozycye wzięte.

Na zachód i południowy zachód od Łucka są w toku korzystne dla nas walki. W jeńcach Rosyanie tu wczoraj stracili 15 oficerów i 1365 żołnierzy, zaś od 16. czerwca 26 oficerów i 3165 żołnierzy.

U armii jenerała hr. Bothmera musiał nieprzyjaciel nadaremnie na południowy wschód od Tłumacza wykonane ataki kawaleryi opłacić ciężkiemi stratami.

Bałkański teren.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki w Galicyi.

Sprawozdawca wiedeńskiej „Die Zeit" donosi dnia 30. bm.:

Na Bukowinie podjęła dywizya rosyjskiej kawaleryi atak przeciw naszym stanowiskom na wzgórzach na zachód od rzeki Mołdawy i na północny wschód od Kirlibaby. Miejscami powiodło się jej dotrzeć do naszych rowów strzeleckich, została jednak ostatecznie odrzuconą wśród ciężkich strat, częściowo w walce z blizka.

Wczoraj trwały w dalszym ciągu rosyjskie ataki masowe w obszarze Kołomyi po bardzo silnem przygotowaniu działowem. Przez ciągle ponawiane uderzenie udało się nieprzyjacielowi na południowy wschód od Kołomyi, pod Pistyniem, nasz front wgnieść.

Także na południe stamtąd, w pogórzu karpackiem, były walki nadzwyczajnie zacięte.

Wobec tego przesunięto wieczorem front w obszar na południe i zachód od Kołomyi. Opróżnienie miasta samego odbyło się bez wystrzału.

Kontrofenzywa na Wołyniu.

Berlin. „Lokalanzeiger" donosi: Wiadomości o niemieckich sukcesach na Wołyniu wywołały wielkie wrażenie w Petersburgu, co starają się łagodzić dzienniki przez sprostowania i przeczące komentarze.

Pułkownik Szumski pisze w „Börsenzeitung" że postępy Niemców są bezsprzeczne, co jednak nie powinno wnosić niepokoju i ponieważ ich wypady i drobne operacye niemają rozstrzygającego znaczenia.

„Riecz" donosi o walkach wzmagających się z wielką zaciętością, o ogniu bębniącym, jaki rozlega się od strony nacierających wojsk niemieckich i austro-węgierskich, wobec którego wszelkie ataki są bezskuteczne, bo artylerya powstrzymuje ofenzywę.

Sprawozdawcy z bukowińskiego frontu donoszą również o zaprzestaniu ofenzywy. Czerniowce nie dały ponętnego łupu nieprzyjacielowi, bo siła odporu armii dozwoliła na wykonanie zupełnej ewakuacyi.

Angielska ofenzywa.

Nastroje w Paryżu.

Berlin. (Tel. pryw.) „B. Z. am Mittag" donosi z Genewy: W Paryżu rozeszła się wczoraj pogłoska, jakoby Anglicy przełamali front niemiecki i zajęli Lens i Lille.

Niecierpliwość opinii wyraża się w przesadnych nadziejach, iż nastąpi wielkie, rozstrzygające uderzenie. Atoli pogłoski były przedwczesne. Wobec tego poważne dzienniki usiłują pohamować te wybuchy uczuć i występują przeciw prasie brukowej, które podnieca umysły przesadnemi doniesieniami. Na polecenie z wyższego miejsca przestrzegają teraz pisma opinię przed gorączkowaniem się i wzywają do spokoju. Pisma podkreślają, że Anglicy od jednego uderzenia nie mogą przełamać silnie umocnionych linii niemieckch. Tu potrzebne są operacye, których przeprowadzenie trwać musi nie tygodnie lecz miesiące całe. Nie należy od sił wojskowych Anglii wymagać cudu.

Cenzura skreśliła tytuły artykułów jak np. „Ogólna ofenzywa angielska", albo „Ogólna ofenzywa", a doniesienie agencyi Havasa mówi tylko o możliwości angielskiej ofenzywy dla odciążenia. Sprawozdawcy zwracają nadto uwagę, że uderzenie angielskie nie da się bezpośrednio odczuć jako odciążenie dla Verdun.

Termin ogólnej ofenzywy.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg" donosi z Amsterdamu, że ogólna ofenzywa koalicyi rozpocznie się dopiero z chwilą kiedy Rosyanom uda się wywołać ruch na całym froncie wschodnim.

We Włoszech.

Powołanie nieuzdolnionych.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Dzienniki podają wiadomość, że na dzień 10. b. m. powołani są do służby wojskowej pospolitacy trzeciej kategoryi z roczników 1882 i 1883, poddani dodatkowemu badaniu z roczników 1882 do 1885 i 1895, uznani poprzednio za niezdolnych z powodu wad w budowie kręgosłupa i klatki piersiowej z roczników 1886 do 1894, nadto także odnośnie do służby w marynarce wojennej roczniki 1889 do 1894.

Z izby posłów.

Zurych. (B. Kor.) Na posiedzeniu izby włoskiej jeden reformista i socyalista dali wyraz sympatyi dla skazanego socyalisty niemieckiego Karola Liebknechta, przyczem uczynili ostre wycieczki przeciw Niemcom, wyrażając nadzieję, że skończy się militaryzm i wojna. Klerykali deputowani Tovini, Ciriani i Nava starali się w dłuższych wywodach scharakteryzować stanowisko polityczne swojej grupy przyczem wspomnieli o papieżu, o jego działalności humanitarnej i stosunku prawnym, który przez włoską ustawę gwarancyjną jest wyczerpująco określony(?). Oświadczyli oni, że udział Medy w rządzie zupełnie nie może uchodzić za kompromis, mocą którego papież wogóle lub też w aktualnych sprawach politycznych np. w sprawie udziału w przyszłym kongresie pokojowym wobec Włoch lub innych mocarstw mógłby cokolwiek zyskać. Minister skarbu Carcano wyczerpująco przedstawił sytuacyę finansową.

Z Anglii.

O poddanych państw sprzymierzonych.

Rotterdam. (B. Kor.) Z Londynu donoszą: Sekretarz państwa dla spraw wewnętrznych Samuel podał wczoraj w Izbie gmin do wiadomości, że żyjący w Anglii mężczyźni w wieku popisowym a przynależni do krajów związanych z Anglią sojuszem, mają albo przyłączyć się do armii angielskiej albo muszą powrócić do swoich krajów. Dla rozpatrywania tych wypadków utworzone mają być specyalne trybunały.

Górnicy angielscy za służbą wojskową.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Kongres związków górniczych odrzucił znaczną większością głosów propozycyę agitowania za zniesieniem ustawy o obowiązkowej służbie.

Sprawy żywnościowe.

Rotterdam. (B. kor.) „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu: Wczoraj rozpoczął się tu kongres stowarzyszeń zawodowych. Przybyło 600 delegatów.

Powzięto jednomyślnie rezolucyę wzywającą rząd, żeby natychmiast poczynił kroki celem ustanowienia cen środków żywności i materyałów do palenia, aby przeszkodzić wyzyskiwaniu stanu robotniczego.

Wystawa wojenna w Wiedniu.

Wiedeń. (B. Kor.) Dziś w Praterze odbyło się otwarcie wystawy wojennej pod protektoratem honorowem prezydyum ministra wojny Krobatina. Otwarcia dokonał Arcyksiążę Franciszek Salwator jako zastępca Cesarza. Po powitaniu Arcyksięcia przez reprezentantów wojskowości, władz cywilnych, ciała dyplomatycznego i gości, r. dw. Vukovic prosił Arcyksięcia o otwarcie wystawy, która jest dowodem niezwykłej pracowitości i świetnych powodzeń orężnych sławnej armii i floty naszej i naszych wiernych sprzymierzeńców.

Radca dworu Vukovic wypowiedział podziękowanie dla serdecznie ukochanego Cesarza, który przez wysłanie Arcyksięcia na uroczystość otwarcia nadał temu patryotycznemu dziełu ogromnej doniosłości.

Arcyksiążę Franciszek Salwator w imieniu Cesarza i wydziału wykonawczego wyraził zarządowi wojska i wszystkich funkcyonaryuszom monarchii i wiernych państw sprzymierzonych podziękowanie za współpracownictwo w dziele o tak wysokiem znaczeniu etycznem dla wszystkich warstw ludności monarchii; w dziele które ma nietylko dać pogląd na metody naszego wojowania, lecz ma służyć celom opieki wojennej; akcya ta J. Ces. Mości szczególnie leży na sercu. Arcyksiążę życzył wystawie powodzenia i imieniem Cesarza ogłosił ją za otwartą, poczem pierwszy zwiedził wystawę.

Opieka nad jeńcami.

Wiedeń. (B. kor.) Ambasada amerykańska w Petersburgu na prośbę telegraficzną c. i k. ministerstwa spraw zagr. i Czerwonego Krzyża wysłała kilku sekretarzy do głównych punktów kolejowych na linii, którą jadą austro-węgierscy jeńcy z frontu do obozów. Idzie o to, by jeńcom pozbawionym środków, dać małe wsparcia pieniężne na dalszą drogę i o ile okoliczności i władze rosyjskie pozwolą, spisać ich nazwiska. Rosyjski Czerwony Krzyż został przez komitet opieki nad jeńcami uproszony o dostarczenie jeńcom kart pocztowych, aby mogli zawiadomić rodziny. Rosyjski Czerwony Krzyż odtelegrafował, że karty rozdaje.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 2 Lipca).

Obrady finansowe koalicyi.

Medyolan. (B. kor.) „Corriere della Sera" donosi: W przyszłym tygodniu zbierze się w Paryżu konferencya ministrów skarbu państw koalicyi. Rosyjski minister skarbu Bark już przybył. Mac Kenny oczekują. Przyjazd włoskiego ministra skarbu nie jest jeszcze pewny.

Usunięty poseł grecki.

Paryż. (B. kor.) „Petit Parisien" donosi z Aten: Grecki poseł Romanos odjechał ze swego posterunku w Paryżu.

Zatonienie „Ems".

Sztokholm. (B. Kor.) Według doniesienia szwedzkiego biura telegraficznego: Dochodzenie wykazało, że parowiec niemiecki „Ems" z r. 1916 zatopiony został na wodach podległych zwierzchności szwedzkiej przez angielską łódź podwodną. Poseł szwedzki w Londynie wręczył protest swego rządu przeciw temu.

Praga. (B. Kor.) Kardynał arcybiskup Skrbensky opuścił Pragę, aby udać się do swojej archidyecezyi w Ołomuńcu.

Wiedeń. (B. Kor.) Urzędownie donoszą: W czasie od 18. do 24. czerwca stwierdzono w Galicyi 39 wypadków ospy w 12 powiatach (16 gminach) u mieszkańców. W innych krajach koronnych stwierdzono w tym czasie 37 wypadków ospy.

Wiedeń. (B. Kor.) Przy ciągnieniu losów kredytowych z 1858. padła wygrana 300.000 kor. na ser. 540 nr. 22, 60.000 kor. na ser. 2763 nr. 40, 30.000 kor. na ser 540 nr. 4.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Dyr. Andrzej Kraykowski z Miechowa. Stefan Godlewski z rodziną z Marchocina. Marya Żuławska z Niska. Mieczysławowie Pilarscy z Milówki. Rajmund Korytowski z Ropczyc. Stanisław Łubkowski z Jodłownika. Mieczysław Kuliński z Lublina. Stanisław Cieński ze Lwowa. Marya Haładewiczowa ze Lwowa. Dyr. Dr Eugeniusz Barwiński ze Lwowa. Antoni Wechsler ze Lwowa.

NADESŁANE.

Na liczne zapytania ze strony P. T. Publiczności podaję niniejszem do wiadomości, że zespół mój pozostaje i koncertować będzie nadal w Kawiarni Teatralnej w Krakowie, a pogłoska jakobym przez sezon letni miał grać z mym zespołem w Zakopanem jest z prawdą niezgodna.

Bolesław KOPYSTYŃSKI.

Kraków, dnia 1. lipca 1916 r.

poległych, lecz rośnie też chlubna lista bojowników żyjących, którzy swem męstwem zajęli na niej miejsce poczesne.

Wielu też naszych artystów pociągnęło do obozu Legionistów, by sztuką swą upamiętnić ten ważny w dziejach naszych epizod.

Sztuka oddaje tu znaczną usługę historyi.

Do cenniejszych działów tych graficznych pamiątek należą podobizny i portrety wybitnych wodzów i żołnierzy polskich lat 1914—1915—1916, a jedno z ważniejszych wśród nich miejsc zajmuje galerya Wincentego Wodzinowskiego.

Znany artysta namalował barwnemi kredkami przeszło dwieście portretów znanych już obecnie dowódców, oficerów i wybitnych żołnierzy wszystkich brygad, tworząc istotnie cenną galeryę.

Widzimy obok świetnych portretów głównych wodzów: gen. Puchalskiego, Piłsudskiego, Roji, Januszajtisa i i. całe szeregi równie znanych naczelników pułków i mniejszych oddziałów, oraz wiele podobizn mniej znanych naszemu ogółowi żołnierzyków, których zasługi bojowe poznamy dopiero kiedyś, gdy wrócą „z tarczą lub na tarczy“.

Trud i zasługa artysty godne są uznania, a ocenił je widocznie główny dowódca Legionów gen. Puchalski, udostępniając mu dokonanie jego artystycznych celów.

Galeryę portretów W. Wodzinowskiego widzieliśmy już częściowo na kwietniowej wystawie Legionów — obecnie znajduje się w Zurychu. Niebawem wydana ma być w albumie dla szerszego rozpowszechnienia.

Oryginały zapewne zachowają się w całości, bo może i my nie będziemy już tymi ubogimi, o których mówi R. Rolland, że: „nie mają prawa do przeszłości i domu dla swych pamiątek, a wszystkie ich wspomnienia radosne i smutne wiatr rozwiewa“. Może zmienią nam się losy, a wówczas znajdzie się dom na galeryę Legionów.

St. Nowiński.

Składki na pomoc dla Litwy

(złożone w Administracyi Głosu Narodu).

Uczennice szkoły w Podegrodziu, K: 4, Nauczyciele VI c. k. Gimnazyum Kraków-Podgórze K: 48, Uczniowie VI c. k. Gimnazyum Kraków-Pogórze K: 30 50, złożyli jako wyraz czci dla Henryka Sienkiewicza z powodu 70 letniej rocznicy Jego urodzin.

razem 82.50 K.

do dnia dzisiejszego 5133.24 K

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę Nawiedzenie N. M. Panny. Jutro w poniedziałek św. Anatola i Amalii.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 8 min. 35; zachód przypada o godz. 7 min. 52. Długość dnia godzin 16 min. 17.

Z miasta.

Z dworca kolejowego. Rozpoczynające się wakacye spowodowały znaczne ożywienie ruchu ludności cywilnej na dworcu osobowym. Obecnie codziennie obserwować można na dworcu doróżki zwożące kufry i różne pakunki rodzin i pojedynczych osób, wybierających się do zdrojowisk i letnisk. Szczególnie licznie mieszkańcy Krakowa wyjeżdżają do Zakopanego; pociągi osobowe kursujące na tej linii są prawie stale przepełnione. Również i inne zdrojowiska i uzdrowiska krajowe mieć będą niewątpliwie liczne grona gości krakowskich.

Przy tej sposobności zwrócić pragniemy uwagę interesowanych, że wywóz artykułów spożywczych z twierdzy krakowskiej jest zakazany, skutkiem czego organa żandarmeryi na dworcu skrupulatnie wykonują kontrolę, aby wyjeżdżająca publiczność żywności nie zabierała. Artykuły, któreby usiłowano wywieźć, ulegają konfiskacie. Aby uniknąć strat i przykrości, wyjeżdżający powinni o tym zakazie pamiętać, ewentualnie zaś postarać się w Intendanturze przy ul. św. Gertrudy o zezwolenie na wywóz artykułów, jakich koniecznie potrzebują.

Równocześnie przypominamy, że Komenda dworca zakazała wstępu na dworzec osobom, które nie wyjeżdżają. Organa żandarmeryi i policyi bardzo ściśle przestrzegają, aby osoby nie wyjeżdżające na dworzec nie wchodziły. Te osoby zaś, które na dworzec wejdą, a nie wyjadą, ulegają pieniężnej karze.

Podatki spożywcze w Krakowie. W budżecie miejskim na rok 1916/17 jedną z najpoważniejszych pozycyj w rubryce dochodów stanowią podatki konsumcyjne. Jakkolwiek konsumcya niektórych artykułów spożywczych t. j. mięsa, ryb, owoców południowych i t. p. bardzo zmalała i nie ma widoków, aby na nadchodzący okres administracyjny od 1. lipca 1916 r. do 30. czerwca 1917 r. mogła się podnieść, mimo to zarząd miasta ogólny dochód z tego źródła preliminował na K 2,520.000. Zarząd miasta spodziewa się, że tę sumę dochodów uzyska z powodu zwiększenia liczby konsumentów, którymi są w przejeździe zatrzymujące się w Krakowie wojska, oraz z powodu wzmożonej konsumcyi innych artykułów, a w szczególności trunków. — Podatki spożywcze stanowią więcej niż jedną piątą dochodów gminy.

Walne zebranie Towarzystwa ratunkowego. W sali miejskiego Urzędu zdrowia odbyło się wczoraj wieczorem walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa ratunkowego. Zebranie zagaił wiceprezes, naczelny lekarz miejski Dr Tomasz Janiszewski, który w przemówieniu swem dał pogląd na działalność Towarzystwa w ciągu minionych dwóch lat i na obecne jego finansowe położenie, podkreślając, że wojna przerzedziła ogromnie szeregi lekarzy i słuchaczy medycyny, którzy pełnili służbę na stacyi Pogotowia i nieśli pomoc ludności w każdej potrzebie. Z kilkudziesięciu lekarzy i starszych słuchaczy pozostało kilkunastu, w ostatnim czasie zaledwie kilku. Wprawdzie liczba wypadków, do których wzywano pomocy Pogotowia także się zmniejszyła, niemniej jednak pozostałe siły lekarskie wykonywać muszą nadmierną sumę pracy, której często podołać nie mogą. W końcu swego przemówienia Dr Janiszewski poświęcił wspomnienie zmarłym członkom Towarzystwa, między innymi ś. p. prof. Drowi Bolesławowi Wicherkiewiczowi, długoletniemu prezesowi i dobrodziejowi tej instytucyi.

Następnie sekretarz p. St. Hodbod przedstawił szczegółowe, cyfrowe sprawozdanie z działalności Pogotowia w latach 1914 i 1915, poczem zastępca skarbnika p. Fr. Gonet przedłożył sprawozdanie kasowe, które niestety zamyka się niedoborem w sumie przeszło cztery tysiące koron. Sprawozdania przyjęto do wiadomości i udzielono Zarządowi absolutoryum.

Potem na wniosek przew. Dra Janiszewskiego i Dra Banneta dokonano zmiany statutu w tym kierunku, że Zarząd Towarzystwa ma się składać z prezesa, dwóch wiceprezesów i 12. członków zarządu.

Z kolei przystąpiono do wyborów: prezesem wybrano jednomyślnie prof. Dra Rossnera, wiceprezesami prof. Dra Rutkowskiego i Dra L. Schneidra. Do Wydziału weszli pp.: dyr. Armółowicz, Dr Janiszewski, naczelnik straży Nowotny, Dr Pachoński, Dr Bannet, Dr Zakrzewski, Dr Jakubowski, Dr Sołtysik, dyr. Szatkowski, Fr. Gonet, red. Konopiński, St. Hodbod. Do komisyi rewizyjnej weszli: arch. Krzyżanowski, radca Duszyński i radca Anczyc.

W końcu przew. Dr Janiszewski podał do wiadomości zebranych, że zmarły niedawno w Tarnobrzegu lekarz Dr Reiffer zapisał na rzecz Towarzystwa kwotę 1000 koron, zaś Dr Ludwik Schneider na tensam cel ofiarował kwotę 1200 koron.

Po załatwieniu kilku wniosków dotyczących wewnętrznej organizacyi Towarzystwa, zgromadzenie zamknięto.

Pożegnanie. W dniu 30-go czerwca żegnała XXXIV. szkoła [illegible] kierownika, p [illegible] dziejczyka, który po 51-letniej gorliwej służbie przechodzi w stan spoczynku. Uroczystość odznaczała się podniosłym i wzruszającym nastrojem. Imieniem dziatwy szkolnej żegnały sędziwego jubilata dwie uczenice tejże szkoły, imieniem grona nauczycielskiego p. Helena Myczkowska, wręczając mu zamiast pamiątkowego prezentu zebraną od całej szkoły kwotę 100 K na sieroty po poległych nauczycielach.

Obrońcy wojskowi. Z Izby adwokackiej w Krakowie donoszą nam: Wedle reskryptu Ministerstwa obrony krajowej z dnia 27. czerwca b. r. wystosowanego do wszystkich Izb adwokackich w Austryi — w roku 1916 tylko jeszcze te podania o wpis na listę obrońców wojskowych załatwione będą, które wniesione zostaną najdalej do dnia 15. lipca b. r.; wszystkie zaś po tym terminie wniesione podania dopiero po 1. stycznia 1917 r. uwzględnione będą. Podania o wpis na listę obrońców wojskowych skierowane wprost do Ministerstwa obrony krajowej zawierać mają oświadczenie: czy petent chce być wpisany na listę obrońców wojskowych dla wspólnej armii i obrony krajowej, czy też tylko na jednę z tych list; czy petent był, względnie jest oficerem lub równorzędnym nieczynnego stanu armii; jakimi językami petent włada.

Z kroniki Pogotowia. Wczoraj rano wezwano Pogotowie na ul. Krupniczą, gdzie pies pokąsał Józefa Bema, lat 17, raniąc mu dotkliwie obie ręce; opatrzono go i pozostawiono opiece domowej. — Koło południa udało się Pogotowie na ul. Różaną w Dębnikach, wezwane do Antoniny Grabkowej, żony robotnika, która nagle zasłabła. Przybyły lekarz mógł już tylko stwierdzić zgon, który nastąpił z powodu udaru serca. — Wieczorem około godziny 8-mej wezwano Pogotowie na ul. Sobieskiego l. 6. Tu pięcioletni chłopczyk Włodzimierz Frehlich spadł z ganku III. piętra na podwórze. Przybyły lekarz stwierdził złamanie podstawy czaszki wskutek czego śmierć nastąpiła. Zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

Z Polski i ze świata.

Zamknięcie pow. wadowickiego. „Gazeta lwowska“ donosi: Z powodu umieszczenia w powiecie wadowickim rodzin kolejarzy z okręgu stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej został powiat wadowicki przez władze urzędownie zamknięty dla napływu innych niezamożnych uchodźców, chcących korzystać z zapomóg rządowych. Siłą zaś faktów, t. j. wskutek przepełnienia powiatu przez tę dyslokacyę, gminy powiatu tego (a zwłaszcza miasto Wadowice, w którem zresztą tyle znajduje się szpitali, między innymi i centralny szpital epidemiczny, stacya obserwacyjna i desynfekcyjna etc.), zostały niejako zamknięte także dla zamożnych uchodźców. Zresztą napływ uchodźców w ostatnich dniach wogóle coraz więcej malał.

Na polu chwały ostatnio polegli: dnia 10. marca na południowym terenie wojny Ignacy Piotrowicz, inżynier górniczy, rezerwowy porucznik 10. batalionu saperów; w dniu 13. czerwca Artur Miatkowski, podoficer 3. kompanii, V. batalionu, I. brygady. Ranny w roku zeszłym pod Kukłą, już po dwóch miesiącach leczenia do kompanii wrócił. Ś. p. Miatkowski zginął trzymając pół plutonem ubezpieczenie dla kompanii.

Z Warszawy. „Kur. warsz.“ z dnia 28. czerwca donosi: Dziś w południe otwarto w gmachu Tow. Zachęty bogatą w materyał artystyczny wystawę: „Dziecko w sztuce“. Tym razem lokal Zachęty mieści w sobie plon usiłowań, podjętych przez komitet warszawski ogólno-krajowej kwesty pod hasłem: „Ratujcie dzieci“. Całość wystawy przedstawia się imponująco. Wszyscy nasi znakomici artyści są tu reprezentowani: Matejko, Pruszkowski, Chełmoński, Andriolli, Gerson, Piechowski, Malczewski, Axentowicz, Podkowiński i t. d. — oto nazwiska, które jaśnieją w pierwszej linii. Niezwykle zajmujący dział retrospektywny, posiadają dzieła o artystycznej wartości, oraz o obyczajowem znaczeniu. W dziale tym przodujące zajęła miejsce wspaniała grupa portretowa, utwór znakomitego nadwornego malarza cesarzowej Eugenii — Winterhaltera, wyobrażająca hr [illegible] untową K [illegible] dzieci.

Cukier [illegible] pozakontyngensowej znów doszedł do cen, [illegible] podczas najwyższego napięcia orgii cukrowej. W sł[illegible] jest cukier rąbany oraz w małych głowach 5-funtowych po 65 kop. za funt. Cena kryształu jest nie o wiele niższa.

Na mocy rozporządzenia, zamieszczonego w Nrze 36 „Dziennika rozporządzeń“, zabrania się od dnia 1. lipca 1916 r. wywozu towarów i bydła z jenerał-gubernatorstwa warszawskiego przez granicę niemiecką, przyczem znosi się obowiązujące dotychczas w tej mierze przepisy. Wyjątki są między innemi dopuszczalne dla drobiu w liczbie poniżej 100 sztuk, o ile wywozi się go, na mocy zaświadczenia właściwego naczelnika powiatu, dla zaspokojenia potrzeb gospodarczych do powiatów pruskich, bezpośrednio graniczących z jenerał-gubernatorstwem warszawskiem. Dalej dopuszczone są wyjątki dla jaj z niektórych powiatów pogranicznych, świeżego mięsa, drobiu bitego, kiełbas i kiszek, szynki poniżej 10 funtów, warzyw świeżych, owoców, jagód, grzybów i raków. Wywóz nadwyżki płodów rolnych, z zaliczeniem do nich nasion, paszy i nawozów, może uskuteczniać do Niemiec jedynie „krajowe Tow. zbożowe“ w granicach swych atrybucyi. Za wykroczenia przeciwko rozporządzeniom powyższym, wzywanie i podżeganie do wykroczeń, oraz usiłowanie w tym kierunku przewidziana jest kara do 5 lat więzienia; obok tego może być wymierzona kara grzywien do 2.000 marek.

Polacy w Ameryce. Jak donoszą nam z Kopenhagi, wielu Polaków z Galicyi i Poznańskiego, przebywających w Kanadzie, z chwilą wybuchu wojny zostało tam internowanych w obozach detencyjnych, jako poddani niemieccy i austryaccy. Wszelkie starania o uwolnienie ich nie odnosiły najmniejszego skutku. Dopiero w dniu 16 maja b. r. interwencya Paderewskiego u ambasadora angielskiego Cecila Spring Rice'a spowodowała pomyślny rezultat. Ambasador oświadczył, że rząd angielski zgodzi się w tej chwili na wypuszczenie na wolność wszystkich Polaków internowanych w Kanadzie, jeżeli Związek Narodowy Polski, na skutek polecenia Paderewskiego wyszle do Washingtonu reprezentantów, godnych zaufania, którym ambasada da glejty i pozwolenie na zwiedzenie wszystkich obozów internowanych jeńców, aby wyszukać Polaków i do[illegible]dz rządowi kanadyjskiemu w tej sprawie. Związek [illegible]wy Polski, jak donosi „Dziennik związkowy Zgoda“ [illegible]ił działać w tej sprawie jaknajspieszniej. Jak d[illegible]nik związkowy Zgoda“ w Chicago zamierzaj[illegible] denci uniwersytetu Notre-Dame i Michigan, [illegible] Ameryce szereg odczytów o Polsce.

Ewakuacya fabryk z Petersburga. Na odbytej naradzie przedstawicieli zakładów przemysłowych w Petersburgu rząd zapoznał przemysłowców z takim planem ewakuacyi zakładów przemysłowych: w stolicy pozostają zakłady przemysłowe rządowe, oraz te, które pracują na potrzeby armii. Przemysłowcy, którzy zgodzą się na ewakuacyę swych zakładów z Petersburga otrzymają od rządu poważne zasiłki. Przenoszenie zakładów do Moskwy jest niepożądane, gdyż Moskwa jest przeciążona zakładami, wywiezionymi z Polski i z Kraju Nadbałtyckiego. Przemysłowcy zasadniczo zgodzili się na przeniesienie swych zakładów i obiecali wysłać swych agentów celem kupna gruntów pod budowę fabryk na południu Rosyi.

Przyjaciele humanistycznego gimnazyum, tworzący poważne stowarzyszenie, obradowali na 10-tym swym walnym zjeździe pod przewodnictwem prezydenta bawarskiej akademii nauk Dra Crusia. W ostatnim roku przybyło towarzystwu 100 członków. Honorowym członkiem stowarzyszenia między innymi został prezes węgierskiej akademii nauk, Alb. Berzewiczy. Na cześć Dra Crusia dał uroczysty obiad minister oświaty Dr Hussarek. W obradach i w przyjęciu wzięli udział wybitni przedstawiciele austryackiego szkolnictwa i nauk. Z Czechów był kraj. insp. radca dworu Dr Ant. Setunsky. Czy był kto z Polaków, nie wiemy.

Grunta po kolonistach niemieckich w Rosyi. W sprawie posiadłości niemieckich wniesiono do rosyjskiego ministerstwa rolnictwa podanie, podpisane przez wielu działaczy społecznych z gub. południowych, w którem [illegible] zują, że w połowie czerwca upływa ostatecz[illegible]

WOLNOĆ TOMKU W SWOIM DOMKU

stylizowana fraszka w 1 akcie

napisał

MACIEJ SZUKIEWICZ.

2

SCENA 2.

PAWEŁ: Dom przedstawia się niezgorzej,
Chociaż wejście od podworca.
Zastukajmy — ktoś otworzy.
(puka do izby Gawła — lecz bez skutku)
Hola! jest tu stróż, dozorca,
Pies lub choćby cień Cerbera.
(pauza)
Cisza... Jak mi miły Bóg,
Wymarzona to kwatera —
Tu-bym śnić i tworzyć mógł.
(puka do drzwi gospodyni, która posłyszawszy jego przybycie wstała od krosien, podeszła ku drzwiom i nasłuchuje)
PAWEŁ: Ktoś się ruszył, zmacał zamki
I znów odszedł od podwoi,
(puka natarczywiej)
A toć człecze pomknij klamki,
Nie sądź, żem jest szaławiłą,
(pauza. — Gospodyni zmierza od drzwi ku oknu)
Cóż ten kundel, żarty stroi?
Czy mam drzwi wywalić siłą?
(łomoce do drzwi)
GOSPODYNI (dopadłszy okna, otwiera je i krzyczy):
Złodziej! gwałtu, rety złodziej!
PAWEŁ (odskakując od drzwi):
Złodziej? — sacre nom de Dieu,
Mógłbyś mi się przyjrzeć wprzódziej.

SCENA 3.

(bramą w głębi wbiega z podworca stróż)
STRÓŻ: Łap złodzieja!
PAWEŁ: Ciszej kpie!
STRÓŻ (zdejmując czapkę):
Czego szuka pan do[illegible]
PAWEŁ: Ktoś stąd pisał do Kuryera
Pragnąc podać w inseraty,
Że tu wolna jest kwatera.
Sam się wnosząc do komnaty,
Dużej-bym oszczędził straty.
STRÓŻ: A dyć wolna.
PAWEŁ: Tera?
STRÓŻ: Zara.
PAWEŁ: Kto gospodarz?
STRÓŻ (nieledwo szeptem):
Baba stara.
Ślepa — ale wszystko widzi
Głucha — ale wszystko słyszy,
Na grosz chciwsza, niźli żydzi,
Nie pożywi nawet myszy,
A człowieka niedopiero.
PAWEŁ: Chcesz powiedzieć, że jest sknerą.
Czekaj —
(sięga do kieszeni)
STRÓŻ (nadstawiając dłoń):
Czekam.
PAWEŁ (czytając z dobytego listu):
Tutaj pisze:
Stancya, istny raj, zacisze.
(stróż machnąwszy ręką chce się oddalić)
Czekaj.
STRÓŻ (nadstawiając dłoń):
Czekam.
PAWEŁ (czytając):
Domek schludny,
Że aż mieszkać bierze chętka,
Na Powiślu widok cudny,
Do wynajmu łódź i wędka —
Stancya z światłem i zegarem,
Piec z gotowym samowarem...
STRÓŻ (parska śmiechem — chce odejść).
PAWEŁ: Czekaj.
STRÓŻ (zniecierpliwiony):
Wieczniem tym czekajem
A szczekajem, gdy kto z gości
Przyjdzie pytać o izb najem
(szczeka)
Hau — hau — hau — hau!
PAWEŁ (dając mu napiwek):
Masz [illegible]
Tylko nie wyj tak Cerberze.
STRÓŻ (wziąwszy datek — radośniej i głośniej)
Hau — hau!
PAWEŁ (zatykając sobie uszy)
Pójdziesz precz, do pola!
STRÓŻ (z naiwnem zdumieniem)
Toć melduję was, jejmości
PAWEŁ (parska śmiechem)
STRÓŻ (z twarzą u klamki)
Hau — hau! — uchyl jejmość dźwierze,
Ktosi przyszedł po kwaterze.
GOSPODYNI: (która podsłuchiwała ich za drzwiami)
Po kwaterze? — zaraz, zaraz,
Tylko klucz obrócę w drzwiach.
(uchyla drzwi, przygląda się Pawłowi)
Coś gorączka z kawalera..
Łatwo kogoś wziąć pod dach,
A z nim kłopot i ambaras.
PAWEŁ: (uchylając czapki)
Daruj pani...
GOSPODYNI: (otwierając drzwi szeroko, dobrodusznie i z uprzejmością starej baby wobec młodego, ładnego chłopca)
Starość gdera,
Niech jej młodość to wybaczy.
Proszę, proszę...
(Paweł wchodzi do izby — Gospodyni przepuściwszy go, wpada obcesowo na Stróża).
Do roboty
Zamiast włóczyć się po sieni!
Coś tam kapło...
STRÓŻ: (na stronie)
Ta zobaczy,
I przez ścianę...
GOSPODYNI: Najmniej złoty.
To tak jakby z mej kieszeni,
A że ciężko chodzić z złotem
Oddasz mi go, oddasz potem.
(Stróż znika w głębi — Gospodyni wraca do Pawła, który się rozglądał po izbie).
Proszę, niechaj wać-pan spocznie.
PAWEŁ (nie siadając):
Czas to pieniądz, — radbym przeto
Zabrać się ad rem niezwłocznie...
Póki mi nie spłynie z Letą
W ciemną otchłań Acherontu.
Dom jejmości?
GOSPODYNI: Dom i stancya.
PAWEŁ (z wersalskim ukłonem):
Wchód w nią z tyłu czy od frontu?
GOSPODYNI (zasromana):
Ależ to jest arrogancya
Pytać o to białogłowę.
PAWEŁ: Arrogancya? — chroń mię Panie.
Pytam, gdzie są drzwi wchodowe.
Jeśli izba mi się nada
Zaraz wziąłbym w niej mieszkanie
Gdyż zbyt zimno już sub Jove.
GOSPODYNI: Waćpan coś uczenie gada
A u niewiast rozum krótki.
PAWEŁ (nieco zniecierpliwiony):
Gdzież ta stancya?
GOSPODYNI: We facyatce.
Sprzęt nowiutki, piec ciepłutki —
Cicho, tylko zegar gada...
PAWEŁ: Słowem jak ptaszkowi w klatce
Będzie mi tam w tej izdebce.
Lecz wpierw widzieć mi ją trzeba.
(inwitowany giestem Gospodyni, z[illegible] ku drzwiom i wychodzi do sieni).
GOSPODYNI (szukając kluczów):
Waćpan się nią wprost zachwyci.
PAWEŁ (już w sieni):
Dalej ludzi, bliżej nieba...
Prędzej z gwiazd mię dojdą wici.
Może stworzę coś w tej klatce,
Co w lot zjedna mi nakładcę.
(przeszedł sienią ku bramie w głębi).
GOSPODYNI (w sieni, zamykając na klucz drzwi swojej stancyi):
Przez podworzec, w lewo schodki
A uważać, bo dwóch brak.
Ja tu tylko domknę kłodki...
(Paweł znika).
Wziął się na lep, wziął się ptak!
(zaciera ręce — wychodzi śladem Pawła).

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

'a jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adre-em nadawcy i adresata, a nie przekraczającego 24 łów, **należy przesłać 2 korony** przekazem lub w mar-ach pocztowych, **za każde dodatkowe 10 słów 1 K**, rzy **powtórzeniach po 1 K 50 h.** za raz i wysłanie na-żytości tej pod adresem Administracyi „Głosu Naro-du", Kraków, ul. św. Tomasza Nr 35.

Zygmunt Korsak, inżynier z Sosnowca, prosi Stanisława orsaka, lub Władysława Światopełk-Mirskiego (Wileńska gub., owiat Dzisna, majątek Hołomyśl) lub Witolda Korsaka (Pe-rsburg) o wiadomość o rodzinie, jesteśmy wszyscy zdrowi. 1244

Antoni Borek z Sosnowca prosi kogokolwiek o wiadomość bracie swoim Bolesławie, studencie wydziału elektromechani-znego politechniki w Petersburgu. My wszyscy zdrowi. 1246

Jadwiga i Mieczysław Rytel zawiadamiają Mieczysława i ózefa oraz przyjaciół i znajomych w **Piotrogrodzie**, że są drowi, mieszkają u siebie na wsi w Jałowęsach i proszą o dpowiedź, poczta Opatów do Jałowęs — o synach i sobie. 1254

Czesław i Zygmunt Myszkorowscy zawiadamiają siostrę 'atalię i Szwagra Kasperkiewiczów w Połocku gub. Witebskiej zpital, że cała rodzina zdrowa lecz niespokojna o nich i o rata Staśka. Proszę o wiadomość tą samą drogą. 1256

E. Popielowie proszą Z. Pruszyńskich o wiadomość tą dro-ą o ich zdrowiu i powodzeniu, tudzież matki, sióstr i braci. ly wszyscy zdrowi. — Biskupska zapytuje o Hankę, donosi ', że cała rodzina zdrowa i na miejscu, Jadwiga ma córkę. prasza się gazety polskie po stronie rosyjskiej o przedruko-anie niniejszego. 1261

Ks. Stanisław Bielicki zawiadamia rodziców swoich zamie-szkałych w Rosyi, że od października r. z. jest wikaryuszem Kielcach przy katedrze i cieszy się dobrem zdrowiem. — Wszystkie pisma polskie w Rosyi proszę o przedruk niniej-szego ... znajomych o łaskawe podanie wiadomości o nich tą amą ... 1271

... **Kałwajć i Gulińscy** w Lublinie zawiadamiają Kał-wajc... w Petersburgu, że są zdrowi i proszą o wia-dom... ach tąsamą drogą. 1423

...babczy z Kielc, zapytuje co się dzieje z jej io... Natalią Kiebabczy, która przed rokiem wyjechała do Rosyi, z bratem i córką moją, czy są u wuja Sergiusza Kie-bczy „Obtast Wojska Dońskiego" Taganrodzki Okręg, Ekate-nosławska gubernia, prosiołek Dmitriewka, albo może w Kry-ie, gub. Tauryczewskiej u krewnych? Ktoby cośkolwiek nich wiedział, zechce mi donieść przez dzienniki. Ja jestem drowa, również i Włodzio, interes prowadzę dobrze. Ojciec marł 2 czerwca 1915 r. 1403

Doktorowa Emilia Daszewska z Kielc zapytuje swojego ęża Dra Jana Daszewskiego, znajdującego się w Rosyi, czy i synowie Janek i Romuś są zdrowi i gdzie się znajdują. ama donosi, że ona wraz ze wszystkiemi dziećmi są zdrowi mieszkają nadal w Kielcach, ul. Hypoteczna, dom W-go Hue-. Upraszam wszystkie pisma polskie i rosyjskie o przedruk miejszego ogłoszenia. 1409

Kleczkowskiego Henryka inż. i jego żonę, Kijów, Zylen-zaja 88, zawiadamia matka z Elą, mieszkające Sosnowice ul. enatorska nr 6. Dwa listy przez Stokholm 400 marek w ma-, 545 marek w czerwcu otrzymały. Stachowie proszą o wia-domość o ojcu Frankach i synach Trzcińskiego w Daszowie samą drogą. Wszystkie pisma, a w szczególności „Dziennik ijowski" uprasza się o przedruk. 1412

Grunertowie z Kielc zawiadamiają siostrzenicę swoją Ja-inę Decko, córkę notaryusza w Wierchniednieprowsku, Jeka-erynosławskiej gub., że cała rodzina jest zdrowa i proszą wiadomość tą samą drogą. 1411

Józefowie Ligęzowie w Wiśniczu, zawiadamiają Stanisła-wów Wyhowskich w Szmańkowczykach ad Czortków, że od oku przebywają w Wiśniczu, zdrowi. Irenka na pensyi w Kra-owie, kończy drugą klasę. Proszą o wiadomość o wszystkich ąsamą drogą. Pisma polskie uprasza się o przedruk tego za-wiadomienia. 1417

Chwalibóg Mieczysław, akademik, kapral 2 szwadronu ułanów Legionów polskich, w szarży pod Rokitną przywalony zabitym koniem, ranny, dostał się do niewoli rosyjskiej. W lipcu otrzymała rodzina dwie kartki od niego, bez adresu, gdyż nie przybył jeszcze do miejsca przeznaczenia, odtąd żadnej niema wiadomości. Andrzej Chwalibóg, ojciec, zamieszkały w Bolę-cinie, poczta Trzebinia, Galicya, prosi wszystkich, którzyby coś-kolwiek o losie i miejscu pobytu syna wiedzieli, o łaskawe do-niesienie, zaś dzienniki w Rosyi o powtórzenie tego ogłoszenia. Synowi donosi, że wszyscy z rodziny są zdrowi, bracia na froncie. 1418

P. Br. Skibniewskiemu w Moskwie, ul. Bolsz-Sadowa nr 25—46 od Jadwigi Skibniewskiej, zamieszkałej przy ul. Kono-packiej nr 8, na Pradze. U nas wszyscy zdrowi, Barankiewi-czowa chora bez środków do życia, mieszka na Pradze przy ul. Małej. Ojciec w Jabłonie chory. Willa cała. Wałkowscy bez posady. Czy mama zdrowa? 1415

Strawiński Władysław po długiej tułaczce wrócił do zni-szczonego Rogowa. Nowosiółka też zniszczona. W korespondeñ-cyi p. Mujjzela niema wiadomości o Mani. Gdzie ona? Czy nie można dowiedzieć się o Narwojszach? 1413

Marya Gołębiowska w Sosnowcu, Nowo-Pogońska 23, za-iadamia męża swego Włodzimierza Gołębiowskiego w Mo-kwie, Druga Brzeska nr 46, m. 5, że ona, jak również ro-zice, bracia, siostra i mała Irka są zdrowi. Prosi o pomoc pie-iężną, gdyż jest bez środków do życia. Cukiernia zwinięta. Bra-a utrzymują rodziców, którzy mieszkają w Gzichowie. Pisma olskie z tej i z tamtej strony, prosimy o powtórzenie powyż-szego. 1410

Feliks i Józefa Gołębiowscy z Warszawy, ul. Marszałko-ska, nr 61, m. 20, proszą gorąco o podanie adresu i o wiado-ości co się dzieje z ich 20-letnim synem Henrykiem Gołębio-wskim, który 22 lipca 1915 r. został przez rosyjską policyę aresztowany i do Moskwy wywieziony. 1406

Siostry **Krystyna i Wanda Kunstetter** w Warszawie, ul. Kopernika 25, donoszą swojemu bratu Bronisławowi Kunstette-owi, zamieszkałemu w Penzi, że siostra Krystyna od kilku ty-odni chorowała, obecnie jednak stan jej zdrowia znacznie się oprawił i przesyłają serdeczne pozdrowienie. 1431

Jadwiga Perkowska z Warszawy, ul. Polna nr 62, donosi Wacławowi Janowi Perkowskiemu, urzędnikowi kolei Kauka-ko-Tyfliskiej, że wszyscy są zdrowi. Panna Niemerzko mie-zka u mnie. Czesław jest w Serocku. Dużo pozdrowień. 1543

Janina Rozwadowska z Warszawy, ul. Chłodna 53, donosi odzinie Kamińskich, że wszyscy są zdrowi. Myślą jesteśmy wami. Prosimy o wiadomości i przesyłamy serdeczne pozdro-wienia. 1542

Mar... **Herzowa** w Kielcach zawiadamia męża swego Teo-dora, urzędnika kolejowego, byłego w r. 1914 w Bukownia Rosyi, że mieszka z córkami przy rodzicach i wszystkie są zdrowe. Prosi męża lub ktoby o nim wiedział o wiadomości. 1544

Michalina **Chajecka** z Ułanomic poszukuje Włodzimierza Marka i Michała Popławskich, synów aptekarza ze Sandomie-rza, donosząc im, że wszyscy w domu i w rodzinie są zdrowi. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. 1546

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.